

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; we wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: otna poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioletowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

**Redaktor odpowiedzialny**

Sobota, 16 stycznia 1886.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havaas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

**Poznań, 15 stycznia.**

(Oredzie prezydenta republiki francuskiej i kilka nad nim uwag; obór marszałków senatu i nawoływanie się republikanów do zgody. — Dawne pretensje Serbów do kompensat terytorjalnych i niechęć z nimi ustęp pruskich mowy tronowej, mówiący o zapewnieniu pokoju. — Aresztowania w Hiszpanii).

W dniu wczorajszym, w tej samej niemal chwili, w której cesarz niemiecki jako król pruski wygłosił mowę od tronu, odczytano i we francuskiej Izbie deputowanych od dawna zapowiadane oredzie prezydenta Gréwego, które w streszczeniu telegraficznym brzmi, jak następuje:

Powołując mnie Francya po raz wtóry na zgromadzenie narodem na prezydenta republiki, zrobiła mi nowy zaszczyt, którego całą czuję wartość, zaszczyt, który, gdyby to było możliwe, zwiększyłby jeszcze bardziej moją wdzięczność i moje dla niej poświęcenie. Francya chciała może tym wyborem zadokumentować, że zadowolona jest z usiłowań, jakie podejmowałem celem wykonywania poruczonej mi władzy według myśli i woli kraju. Francya chciała nadto równocześnie pokazać, jak wielką przywiązuje wagę do trwałości republikańskiej swąd formy rządu, odpowiadając w ten sposób tym, którzy własne życzenia biorąc za wolę narodu, pragną zmiany rządu. Poczona w szkole długich i twardych doświadczeń, wie Francya, że republika, która podziwiała ją z nieszczęścia, jest dzisiaj więcej, aniżeli kiedykolwiek, konieczną formą rządu i jedyną, która zdolna jest zapewnić krajowi spokój, pomyślność i wielkość, jedyną — mówię — formą, która trwać może, ponieważ ona jedyna odpowiada demokratycznemu stosunkom kraju i narodowemu zwierzchnictwu.

Francya patrzyła w ciągu pół wieku na to, jak w zamęcie rewolucyjnym po dwakroć upadała monarchia i po dwakroć cesarstwo, i gdyby dzisiaj zaproponowano restauracya, to kraj zrozumiałby to dobrze, że to, co mu proponują, byłoby nową rewolucyą i to straszliwszą. Od wszystkich poprzednich przewartów gwałtownych i doprowadziłoby do tego, co kraj już posiadał i co sam zburzył. Oto jest powód, dla którego Francya nadała sobie republikańską formę i dla którego pragnie trwałości swego rządu. Parlament da dowód, że przejął się tą myślą Francyi, jeżeli zwróci całą swą troskę ku utrwaleniu swego rządu; troska ta jest konieczną z względu na dobre prowadzenie spraw republiki, konieczną ze względu na kredyt Francyi i jej szacunek przed światem. Tę tak pożądaną trwałość zapewnić mogą jedynie krajowi większość rządowa i niezbędna konieczność obecnej chwili. Trwałość te zabezpieczymy, jeżeli chcąc tego będą zwolennicy republiki. Niechaj tylko zszeregują się na polu, które jest dla nich wspólne. Pole to jest dość szerokie i tak urodzajne, że połączyć się mogą na niem wszyscy republikanie i znaleźć zaspokojenie swych życzeń i pragnień dla kraju. Republika francuzka żyje od czasów zawarcia pokoju z Chinami, Anamem i Madagaskarem z wszystkimi narodami w zgodzie, republika nie przestała też nigdy żyć w pokoju z ludami Europy i Ameryki, w których zjednoczeniu znalazła też to miejsce, które jej się przynależy.

W końcu wypadła mi wypowiedzieć uznania, jakie się należy od kraju armii lądowej i morskiej i tutaj z chlubą podnoszę, że Francya dumna jest z swego wojska i że z macierzyńskim uczuciem i pełnym zaufaniem udziałem śledziła ową wyprawę na dalekim wschodzie, gdzie wojsko jej w tak wysokim stopniu okazało na nowo ducha poświęcenia, tradycyjną waleczność i te wszystkie przykłady wojenne, które stanowią dumę Francyi i utrwala ją bezpieczeństwo.

Tak oto brzmi z taką niecierpliwością wyczekiwane oredzie prezydenta Gréwego. Francya i Europa spodziewała się zapewne z tej republikańskiej mowy tronowej dowiedzieć się o jakichś nowych hasłach, nowych drogach, a słyszy piosenkę tylekroć powtarzaną i utarty frazes, że jedynie republika zapewnić może Francyi pomyślność i przywrócić jej dawną świetność. To też bardzo wątpliwą, ażeby ta apologia i ten panegiryk formy republikańskiej głębsze miał we Francyi i po za jej granicami sprawić wrażenie. Telegram donosi i wprawdzie, że senat przyjął w calności swąd przychylność oredzie, ale zarazem i to zaznacza, że w Izbie deputowanych odbywały się głosy protestu przy tym ustępie, w którym jest mowa o niemości monarchicznej formy rządu. Prezydent republiki w charakterze swym stoi po nad stronnictwami, tymczasem p. Gréwy występuje wciąż jako członek partyi, mąż jednego kierunku politycznego, który dotąd tyranizuje wszystkie inne zapatrywania i odmawia nawet patryotyzmu tym, co inne wyznają, pręko-

wania P. Gréwy mówi, że Francya pod egidą republiki zajęła znowu przynależne jej stanowisko w świecie. Fakta inaczęj to dzisiejsze stanowisko Francyi oceniają. My nie chcemy własnego wydawać sądu i powtórzmy tylko to, co w tej sprawie mówi republikański, poważny „Journal des Debats.“ „W piętnaście lat po ostatnim pogromie powinny siły Francyi o tyle być przywrócone, ażeby mogła dawniejszą odgrywać rolę w Europie i w świecie. Ale skoro siły Francyi zaczęły powracać, zmarnowano je w wyprawach zagranicznych. Francya jest też dziś wewnątrz więcej rozdartą od Anglii, a jeżeli nie ma kwestyi irlandzkiej, to przygniata ją jeszcze bardziej kwestya czy rzeczpospolita, czy też monarchia? Nawet o honor Francyi dbać przestano. Teraz nie pozostaje już Francyi nic innego, jak odosobnić się w Europie, która jej głosowi przyznaje obecnie podrzędne tylko znaczenie.“ — Tak brzmi sąd dziennika republikańskiego o rezultatach, jakie zdobyła republika dla Francyi; sąd ten najlepszym jest komentarzem do oredzia prezydenta p. Gréwego.

W dniu także wczorajszym ukonstytuowało się prezydium senatu francuskiego. Marszałkiem obrany został Leroyer, który zajmując krzesło, podziękował za zaszczyt, jaki go spotkał i wyraził życzenie, ażeby senat i nadal kierował się duchem mądrości i patryotyzmu. Wice-marszałkami obrano Humberta, Teissierance de Bort, Peyrarta i Magnina. W Izbie deputowanych wygłosił także mowę jej marszałek p. Floquet i oświadczył, że wybór swój nie tyle zawdzięcza swym zasługom, ile ogólnemu życzeniu, iżby republika się ustaliła, rozwijała swe siły w duchu postępu i reform. Wszyscy republikanie nawołują się, jak widzimy do zgody i skupienia pod jednym sztandarem; dalsze obrady ciał prawodawczych okaza, o ile te nawoływania będą skutecznymi.

W sprawie wschodniej mało mamy dziś do zapisania. „Budapester Corr.“ donosi tylko, że ministerstwo serbskie miało na ostatniej swąd naradzie powziąć postanowienie, które nie daje rejonu, ażeby już rychło przyjąć mogło do zalatwienia zatargu bułgarsko-serbskiego. Serbia żąda albo absolutnego powrotu do status quo ante, albo kompensat, przywracających równowagę, oznaczając pozyskanie Widynia i Trynu jako minimum swych pretensji. Czy w obec tych żądań serbskich odniesie skutek nota zbiornowa mocarstw, bardzo wątpliwe można. Nie licuje także z tą postawą Serbi i ustęp pruskich mowy tronowej, w którym krótka znajduje się wzmianka o zapewnieniu pokoju europejskiego. Pokój ten może być w rzeczy samej chwilowo zapewniony, ale wypadki w swym nieublaganym rozwoju bywają niejednokrotnie potężniejszymi od wszelkich usiłowań dyplomatów i monarchów, choćby władających tak wielkimi państwami, do jakich zaliczają się Prusy i Niemcy.

W Hiszpanii wywołał znany atak na twierdząc w Kartagenie wielkie wzburzenie umysłów. W prasie hiszpańskiej przeważa przekonanie, że nieudany ten zamach uknuł w obozie republikańskim. Organ p. Castellara, „Globo,“ widzi w tym rękę Zorilli i zaręcza, że stronnictwo demokratyczne, które reprezentuje, gardzi i odpycha takie zwycięstwa, które odnieść jedynie można przy pomocy spisków i rokoszów wojskowych. P. Castellara z pobudek łatwych do zrozumienia potępia zamach w Kartagenie. — W Saragossie aresztowała w środek policya kilku zwolenników Zorilli, pomiędzy tymi radcę generalnego i dwóch urzędników municypalnych. I w Sewilli aresztowano kilka osób.

## Koło polskie

w sejmie pruskim ukonstytuowało się na wczorajszym pierwszym zebraniu, na które przybyło 13 posłów, w ten sposób, że

- 1) prezesem wybrano dr. H. Szumana, jego zastępcą członka Izby panów, pana Slaskiego;
- 2) sekretarzami: ks. kanonika Neubauera i p. Fr. Brzeskiego;
- 4) kwestorem ks. proboszcza Ostrowicza;
- 4) członkami komisji parlamentarnej pp.: dr. H. Szumana, msgr dr. Stabrowskiego i Kantaka Kaźmirza, zastępcami ich ks. dr. Jazdzewskiego i radcę Stanisława Mottego.

## Stolica św. Wojciecha.

Oczekiwania i nadzieje jakiegóś pomyślnęj zmiany w mowie tronowej o niedalekiemu uregulowaniu stosunków kościelno-politycznych w granicach państwa pruskiego, spełzły na niczem.

Mowa od tronu nie wspomina o tej sprawie ani słowem, a chociaż milczenie to nie wyklucza samo z siebie możliwości późniejszego poruszenia kwestyi kościelnej, to jednakże widoki na przyszłość wcale nie są pomyślne.

Dziwny pomysł przeniesienia stolicy Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego do Berlina pokutuje jeszcze po niektórych pismach i to w tej formie, że ten berliński Biskup ma być starszym Biskupem nad innymi prałatami w granicach państwa pruskiego, a kto wie, czy z czasem nie zostanie Nuncyuszem! Przecież Arcybiskup gnieźnieński jest legatus natus. Myśl osadzenia Nuncyusza apostolskiego w Berlinie napędziła ogromnego strachu organowi pastorów protestanckich „Reichsbote,“ który na wieść, że „der Nuntius kommt,“ bije na trwogę i lęka się o najdroższych klejnot Niemiec, o reformowany kościół niemiecki. „Kreuz Ztg.“ i „Post“ zaprzeczają wiadomości o Nuncyuszu, pogłoska jednakże o przeniesieniu stolicy do Berlina ma mieć źródło półurzędowe.

„Kreuz Ztg.“ dodaje nadto, że Arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim ma zostać ksiądz z diecezyi śląskiej, ale nie Polak, lecz Niemiec.

My też ostatniej pogłosce konserwatywnego organu żadną miarą wierzyć nie możemy, przekonani bowiem jesteśmy, że Namieśnik Chrystusowy, znając dobrze położenie rzeczy w naszej archidiecezyi, tylko w ręce takiego Biskupa złożył może troszkę o zbawienie dusz, który w naszych archidiecezjach ze skutkiem i zbawiennym pożytkiem pracować może.

## Mowa od tronu.

„Das Zurückdrängen des deutschen Elements durch das polnische in einigen östlichen Provinzen, legt der Regierung die Pflicht auf, Massregeln zu treffen, welche den Bestand und die Entwicklung der deutschen Bevölkerung sicher zustellen geeignet sind. Die zu diesem Zweck in Arbeit befindlichen Vorlagen werden Ihnen seiner Zeit zugehen.“

Oto pocisk spadający, z wżym mowy od tronu na nasze biedne i utrapione społeczeństwo — a zapowiadający przeciwko nam Polakom nowe ustawy, będące już w robocie.

„Wypieranie żywiołu niemieckiego w niektórych wschodnich prowincjach przez żywioł polski, nakłada na rząd obowiązek obmyślenia środków, któreby zdolne były zapewnić dotychczasowy stan i rozwój ludności niemieckiej. Projekty, które już w tym celu są w robocie, otrzymacie Panowie swego czasu.“

Jakie to będą projekty, czy z dziedziny kolonizacyi, czy z dziedziny szkoły, czy coś w rodzaju grudniowego ukazu rosyjskiego, czy też w stylu wyjątkowych ustaw na socjalistów — tego dzisiaj nikt nie wie, i zapewne też się nie dowie, aż do dnia, w którym ta prawodawcza robota ujrzy światło dzienne.

Niestety, sądząc po dzisiejszym składzie sejmku pruskiego, po przejściu pewnej części narodowo-liberałów do obozu rządowego, wszelkie projekty rządowe, choćby najbardziej nam wrogie, mają wszelkie widoki powodzenia. Konserwatyści zamienili się na mameluków rządowych, aby zaś poznać usposobienie lgnących do „mizmaszu“ narodowo-liberalnych, dość przeczytać następujące zdanie z najnowszy numeru „National Ztg.“

„Zanim te projekty osadzimy, należy na nie zaccakać. Z góry jednakże wyrażamy zadowolenie, iż obok gwałtownych środków wydała, chwycono się także środków pozytywnych; byliśmy zawsze tego zdania, że wydalania dopięro

wtenczas będą usprawiedliwione (z wyjątkiem niektórych nadużyć, zaszłych przy poszczególnych wypadkach, których w ogóle usprawiedliwić nie można), skoro rząd chwyty się środków pozytywnych, mianowicie w dziedzinie wewnętrznej kolonizacyi i szkoły. Gdy rząd środki te zastępuje, wtedy potępienie w czambuł dekrety banicyjnych podwójnie będzie nie uzasadnione.“

Konserwatyści — wolnokonserwatyści i narodowoliberalni, oto szanowna spółka, na którą książe Bismarek liczyć może, choćby jeszcze groźniejsze względem nas miał zamysły. Co się tyczy t. z. wewnętrznej kolonizacyi, to na zamiary rządu w tym względzie rzuca pewne światło przytoczona we wczorajszym „Kuryerze mowa p. Miaskowskiego.

I co jest powodem tej nowęj na Polaków wyprawy? Nic innego, jedno mniemanie, jakoby żywioł polski wypierał żywioł niemiecki, jakoby narażał na niebezpieczeństwo jego dotychczasowy stan i nie pozwalał mu się rozwijać.

Naszem zdaniem jest to fikcyą niczem nieuzasadnioną, albo tylko na bardzo słabych oparta pozorach. Ci, którzy ją rozgłaszają, opierają się na wyrwanych ze związku cyfrach statystycznych, nie mających nawet częstokroć za sobą urzędowej powagi, i mogących służyć do udowodnienia, czegokolwiek kto chce. I tak np. dzisiejszy „Tagebl.“ poznański dowodzi, że ludność katolicka w Poznaniu pomnożyła się od roku 1846—1886, a więc w przeciągu lat 40 o 10 procent więcej, aniżeli była powinna (!) w stosunku do wzrostu ludności protestanckiej.

Ludność Poznania liczyła w roku 1836, a więc przed 50 laty, 28,000 ludności; w r. 1846, a więc 10 lat później, wzrosła do 45,000 i to 20,000 katolików, 13,000 protestantów, 12,000 żydów.

Obecnie ludność Poznania liczy 68,000 i to 37,949 katolików, 23,599 protestantów i 6674 żydów. Gdyby ludność była się powiększała proporcjonalnie, to katolików powinno być, zdaniem statystyka tageblatowego, tylko 30,222 (bez wszelkiego ułamku?), protestantów 19,649, a żydów 18,133. Ze żydzi mnożyć się tak bardzo nie chcieli, a katolicy protestantów wyprzedzili o 10 procent, ztąd wniosek, że Polacy wypierają Niemców, i że na nich potrzeba wyjątkowych ustaw!

Tymczasem nie wzięto pod rozważę, w jakim stosunku wyznaniowym wzrosła liczba wojskowej ludności, ile osób przywędrowało do miasta, i czy wzrost liczby katolików nie znaczy także pewnego procentu wzrostu ludności niemieckiej. Tak, jak w Poznaniu, tak też obliczają zapewne w innych miastach i dzielnicach, i na tej podstawie konkludują następnie, że ludność polska wypiera niemiecką!

Bądź jak bądź, słusznie, czy nie słusznie, czy się „proporcjonalnie,“ czy „nieproporcjonalnie“ mnoży ludność polska — potrzebne są na nas środki i ustawy, któreby temu zapobiegły.

Za czasów Mojżesza znano na to pewną receptę w radzie korony egipskiej — dziś trzeba będzie pomyśleć o innych zaporach. Nam nie pozostaje nic innego, jak oczekiwać z odważą i cierpliwością, co nam zgotowano.

W dziejach nowoczesnych pozostał charakterystycznym znamieniem fakt, że przeciwko zbyt silnemu wzrostowi ludności państwa chwytać się ma środków zaradczych w formie ustaw wyjątkowych dla pewnej części poddanych.

O reszcie mowy od tronu nie wiele mamy do powiedzenia. Zagaił ją osobiście król Wilhelm na białej sali królewskiej zamku, na którym powielał chorągwie, z wielką okazałością i pompą. Tłómaczy się to tym, iż właśnie przed 25 laty dnia 14 stycznia 1861 król Wilhelm po raz pierwszy jako monarcha zagaił sejm pruski. Trybuny były przepelnione; w loży dworskiej byli wiecej księstwo badeńscy. — Posłów było około 200, z lewicy nie wielu, najwięcej było konserwatywów; ponieważ na ten akt uroczysty przybyło wielu wyższych urzędników, mianowicie wielu członków generalicyi, przeto górą były mundury, wśród których znikały czarne fraki. I książe Wilhelm, wnuk cesarza, był obecnym na sali. Cesarz, mimo podeszłego wieku, dość pewnym krokiem wstał na tron i dość doniosłym głosem odczytał początek i koniec mowy; resztę wygłosił książe Bismarek.

Po raz pierwszy wspomniano w tej mowie urzędowanie o monopolu, który mowa tronowa zaleca jako godny polecenia pod względem pieniężnym, obyczajowym i zdrowotnym.

Finanse, mimo przeróżnych zwrotów i upiększeń, stoją licho; potrzeba było podwyższenia składek matrykularnych, — potrzebna będzie pożyczka — oto główny ton mowy od tronu. Tego minusowego dźwięku, brzmiącego ostro i chrapliwie, nie złagodzi obietnica, zapowiadająca przekazanie gminom pewnych kwot na mocy legis Huene i wejście w życie ustawy o emerytowaniu występujących nauczycieli.

Uderzającym jest także przyznany w mowie tronowej fakt, że dochody z kolei się zmniejszyły z powodu zastój przewozowego. Główny ubytek w tym względzie wykazuje podobno kolej wschodnia. Rząd jako lekarstwo na biedę ekonomiczną poleca ograniczenie zbytlicznej produkcji.

Ta otwartość i szczerść w przedstawieniu niedoboru i biedy w dziedzinie gospodarstwa krajowego ma ten cel wyrażny, aby w tém jaskrawszem świetle przedstawić owe 300 milionów marek dochodów z monopolu, które mają i skarb zapelnąć i biedę w kraju zażegnać.

Podajemy w końcu dostowny przekład tego rozwiękłego dokumentu.

*Dostojni i szlachetni panowie obu izb sejmowych!*

Witając panów przy rozpoczęciu nowego peryodu prawodawczego, czuję w sercu potrzebę złożenia dziękuję memu ludowi za jednomyślny i wzniosły wyraz miłości i przywiązania, jakie Mi okazano w dniu, w którym wolno mi było ogarnąć okiem 25-letni okres mych z łaski Bożej na zawnierz i na wewnątrz pomyślnych rządów.

Niemniejszą mnie napelnilo radością i to, że przy tej sposobności i po za granicami ojczyzny naszój pojawił się tak wielki udział w uroczystym obchodzie Naszym, udział, który jest najlepszym dowodem przyjaznych stosunków rzeszy z wszystkimi rządami zagranicznymi i zgadza się z mą zupełną ufnością i w zapewnioną przyszłość pokojową.

Zresztą polecę prezesowi ministerstwa Mojego, aby Panom udzielił dalszych wiadomości dotyczących położenia etatu państwa i zadań prawodawczych, jakie Panom przedłożone zostaną.

Finansowe położenie kraju polepszyło się w porównaniu z przeszłością, gdzie jego niedostateczność wykazała się w wysokim stopniu w obec koniecznego podwyższenia składek matrykularnych. Ostatni rok rachunkowy wykazuje we wszystkich prawie gałęziach administracyi pomyślne rezultaty finansowe. Jeżeli na przyszły rok etatowy nie pozostała przewyżka, którąby można rozporządzić, stało się to jedynie w skutek przepisów prawnych, dotyczących użycia rocznych nadwyżek w administracyi kolejowej, według których znaczna, poprzednie obliczenia przechodząca przewyżka roczna w obrachunku tego samego roku ma być użytą do odpowiedniego umorzenia długu kolei państwowych.

W roku bieżącym według dotychczasowych spostrzeżeń nie można się spodziewać tak pomyślnych rezultatów; mianowicie przewyżka administracyi kolejowej nie dorówna poprzedniemu obliczeniu w skutek zmniejszenia się ruchu i komunikacyi. Mimo to trzeba mieć nadzieję, że całkowity rezultat tegoroczny i w tym roku nie będzie niepomyślnym. Zwrócić należy uwagę na to, że w roku przyszłym przekazanie prawne dochodów celnych związkom komunalnym, emerytowanie nauczycieli elementarnych, stanowiąc będą pierwszy krok do zaspokojenia potrzeb, które się pojawiły na

polu szkolnym i komunalnym, na co w dotychczasowych dochodach państwa nie można było znaleźć odpowiednich funduszy. Powstające w skutek tych dwóch praw wyższe wydatki absorbują po większej części przewyżkę w dochodach, jaka prawodawstwo rzeszy kasie rządowej zapewniło, gdy tymczasem przyszłoroczny etat rzeszy wymaga ponownego podwyższenia składki matrykularnych. W takich okolicznościach większe przywziki, na które według ścisłych obliczeń będzie można liczyć w większej części administracji komunikacyjnych, jako też znaczna ulga w długach państwa, uzyskana przez zamianę wyższoprocentowych papierów na czteroprocentowe, mimo wszelkiej oszczędności i ograniczenia w ugleńdzeniu nowych potrzeb, nie mogły być dostatecznymi do ustanowienia równowagi pomiędzy dochodami i wydatkami przyszłorocznego etatu państwa. — Trzeba więc będzie, lubo w mniejszej mierze, aniżeli w roku bieżącym, użyć kredytu do pokrycia niedoboru.

W tym przeto, jako też w przekonaniu, że na małych początkach ulżenia ciężarów komunalnych i szkolnych, jako też na wzmoczenie w polepszenia pensji urzędników poprzestanie należy, widział rząd powód i zachęta do dalszego rozwoju reformy podatkowej rzeszy i starał się mianowicie o wygotowanie prawnego projektu, zmierzającego do zaprowadzenia monopolu wódki, jako też widzi w nim w razie przyjęcia wystarczające źródło do zaspokojenia naglących potrzeb w państwie i w obrębie rzeszy i korzystny wpływ na moralność i zdrowie.

Zarys etatu krajowego na rok przyszły i prawo zaciągania pożyczki w celu uzupełnienia przyszłorocznych dochodów państwa niezadługo Panom przedłożone zostaną.

Na polu przemysłu pojawia się w niektórych gałęziach stagnacja zbytu. Pojaw ten tłómaczy się zwiększeniem czynności, wywołanem dotychczasowemi pomyślnymi rezultatami, jako też życzeniem zapewnienia wyrobom niemieckim pierwszeństwa w konkurencji współzawodniczących krajów przemysłowych. Zapobiedz temu prawodawstwo nasze nie zdoła. Tylko zredukowanie naszej produkcji do miary nieuchronnych potrzeb usunie niepomyślnie skutki i następstwa ekonomiczne, połączone z nagromadzeniem produktów nie mogących być sprzedane.

Szczęśliwe rezultaty Naszej polityki kolejowej pozwalają Nam zaproponować Panom i w tym roku szereg linii kolejowych w rozmaitych częściach państwa, które otworzą przystęp do różnych okolic i zapewnią im rozwój ekonomiczny.

W sprawie poparcia żeglugi krajowej oprócz rozlicznych planów regulacji rzek i zakładów nawigacyjnych, zaproponowanych w czasie, przedłożymy Panom niedoszły w roku 1883 projekt budowy kanału z Dortmundu do przystani Amizy, odpowiednio rozszerzonych i zastósowan do obecnych potrzeb komunikacji budowę drogi wodnej, łączącej środkową Odre z Berlinem.

Skoro na mocy ogłoszonych świeżo ordynacji powiatowych i prowincjonalnych uskuteczono reformę administracyjną w prowincji hanowerskiej, a w prowincji hesko-nasawskiej niezadługo też sama reforma wykonana zostanie, dopełnienie tejże w głównych zarysach zapewnienie wypróbowanej reformy w czterech prowincjach monarchii pozostanie nader

ważnym zadaniem prawodawstwa. Tym końcem wypracowano projekt ordynacji powiatowo-prowincjonalnej dla Westfalii, która Panom przedłożona zostanie w celu powzięcia konstytucyjnej uchwały.

Wypieranie żywności niemieckiej przez polski w niektórych prowincjach wschodnich nakłada na rząd obowiązek wydania rozporządzeń, któreby zapewniły ludności niemieckiej jej stan liczebny i rozwój. Projekta w tym celu wygotowane dojdą Panów swego czasu.

Szanowni Panowie! Z tego, co Wam odczytano, widzicie, jak obszerna otwiera się pole reprezentacji krajowej do nader ważnych zajęć i czynności. Spodziewam się, że prace Wasze na tym polu i w tym roku bogie wydadzą owoce i okażą się zbawieniem dla dobra kraju.

Z rozkazu Jego Królewskiej Mości oglądam otwarcie sejmu.

## Sprawy sejmowe.

### Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14 stycznia.

Posiedzenie 24. Początek o godzinie 2 1/4.

Pierwszy wniosek p. Ausfelda brzmi: W § 2 taryfy celnej wtrącić należy przed ostatniemi alinea: „Naczynia, zawierające płyny podlegające cłu (beczki, flaszki, butelki itd.) wolne są od cła, jeżeli ich waga wliczona została do wagi płynów podlegających cłowi.

P. Brömel (wolnom.) uzasadnia wniosek.

Po przemówieniu za wnioskiem pp. Struckmanna (narod.) i Schalschy (centr.) oddano go komisji, złożonej z 14 członków.

Drugi wniosek Ausfelda brzmi:

Art. I.

Kto sędzi, że nie jest obowiązany do opłaty cła, albo że ściągnięto z niego cło za wysokie, może się udać na drogę sądową. Skargę wnieść należy najpóźniej w sześć miesięcy po opłacie pod zagrożeniem utraty prawa zażalenia. Kompetentni władzami są niemieckie sądy, resp. izby handlowe.

Art. II.

Znosi się przepis przeciwny § 12 prawa związku celnego z dnia 6 lipca 1869.

Art. III.

Prawo to wchodzi zaraz po ogłoszeniu w użycie.

Poparli wniosek pp. dr. Meyer i Lenzmann; przeciw niemu przemawiali pp. Clemm i Rintelen. Mimo to oddano wniosek tej samej komisji.

W sprawie obrad dnia następnego wszczęły się dłuższe spory, które się na tym skończyły, że stawiono na porządku obrad na wniosek ks. dr. Jażdżewskiego sprawę wydalania.

Poparł go dr. Windthorst oświadczeniem, że, lubo materya ta poruszoną zostanie w sejmie, życzyć należy, aby parlament, jako najważniejsza korporacja reprezentacyjna, o nim wyrzekł swe zdanie.

To samo wypowiada p. Rickert i cieszy się, że nareszcie przebieg sprawy się wytoczy przed forum

parlamentu. Nie chodzi tu o jedno lub drugie wydalenie, lecz o cały system. Ostatecznie przyjęto wniosek ks. dr. Jażdżewskiego mimo oporu narodowców.

Koniec o godzinie 5.

### Izba Panów.

Berlin, 14 stycznia.

Posiedzenie 1. Marszałek zeszedł sesji książę Raciborski, zagajając posiedzenie wspomnieniem jubileuszu króla i trzykrotnym okrzykiem na cześć jego. Obecnych jest 104 członków. Na wniosek p. Kleista z Retzowa obrano przez akklamacyję na pierwszego marszałka ks. Raciborskiego, na wicemarszałka hr. Arnima z Boitzenburga, na jego zastępcę p. dr. Beselera i siedmiu sekretarzy. Następne posiedzenie jutro o 12. (Przyjęcie projektów rządowych.)

Koniec o godzinie 2 3/4.

### Z sejmu pruskiego.

Berlin, 14 stycznia.

Posiedzenie 1. Zagajając posiedzenie najstarszy wiekiem p. Lessing (urodz. 1809). Wspomniawszy o jubileuszu króla, wnosi na jego cześć trzykrotny okrzyk, proponuje przyjęcie dotychczasowego porządku obrad, na który się zgodzono, mianuje tymczasowych sekretarzy i zapowiada pierwsze posiedzenie plenarne na sobotę o godzinie 1. (Przedmiot: wybór marszałków.)

## Korespondencje Kuryera Pozn.

Wiedeń, 13 stycznia.

(Sejmy krajowe. — Bezrobocie. — Varia.)

(22) Punkt ciężkości polityki wewnętrznej dotąd spoczywa w sejmach krajowych. Główne zajęcia budzą obrady sejmu galicyskiego i czeskiego, o których „Kuryer“ otrzymuje bezpośrednie wiadomości. Świeżo także w sejmie tyrolskim toczyły się ciekawe rozprawy o kwestyi szkolnej. Obok Galicyi, Tyrol pod tym względem znajduje się w położeniu najszcześniejszym. Galicya posiada pewną autonomią w sprawach szkolnych. Co do Tyrolu, tam dotąd nie udało się zebrać sejmu o większej centralistycznej. Dla tego sejm tyrolski, względnie jego większość federalistyczna zdołała się dotąd oprzeć nowym ustawom szkolnym z roku 1868. W przedwczorajszych rozprawach nad kwestją szkolną znany monsignor Greuter, jeden z najlepszych mówców rady państwa, wygłosił znakomitą mowę, w której domagał się przywrócenia szkoły wyznaniowej i wyraził nadzieję, że w radzie państwa prawica zdoła przeprowadzić odnośne swe wnioski. Pono hofratr Lienbacher, który mimo swych 65 lat temi dniami pojął tu młodą żonę, ks. Liechtenstein i książę Karlon opracowali podczas wakacji nową ustawę szkolną, która będzie przedłożona parlametowi, gdy się zbierze na nową sesją około 26 bm.

Tymczasem nowomianowany minister

należą do jego kreacji najwybitniejszych i zakrawają nieco na monotoność.

Koroną wieczorku był słynny kwintet Schumanna, utwór, nad który epoka po-beethovenowska w kameralnej muzyce nic co do formy i treści piękniejszego i doskonalszego nie utworzyła. Ułożył go Schumann w roku 1842, gdy stał w zenicie swej twórczej działalności i domowego szczęścia. Kilka lat przed tem pojął był za żonę słynną pianistkę Klarę Wieck, i osiągnął szczyt swych długolentych zyczeń mimo oporu jej ojca. To szczęście, ta błogość przebija się w wielkiej części w ówczesnych jego utworach, do których i kwintet należy. Trudno rozstrzygnąć, co w tej kompozycji więcej podziwiać, czy wielkość pomysłu, czy bogactwo fantazyi i głębia uczucia, czy też misterności opracowania i sztuki kontrapunkcyjnej. Srodkowe andante — in modo d'un marcia — należy do najpoetyczniejszych kreacji w rodzaju marsza żałobnego. Te urywane jęki i kłania pierwszego motywu, te z głębi piersi wydobywające się westchnienia, te lzy stające się kroplami po martwoładem obliczu, nieopisane czynią wrażenie. W tem pojawia się jakby głos zstępującego z niebios anioła pociechy; usiłuje on ukoić smutek nieutulony, ale daremnie; strata jest zbyt ciężka, żal za głęboki. Gwałtownie tłumiony wybuch nareszcie w allegro agitato; dotknięta utratą ukochanej osoby staje nad zionącą mogiłą, a nie mogąc stłumić rozpacz, przeboleć do-blegawo smutku miota i wyrwa się z rąk wstrzymujących go przyjaciół, by się rzucić w grób na przyjęcie jego gotowy. Mało znamy ustępów muzycznych tak pełnych psychologicznej prawdy. W ostatniej części pełnej męskiego hartu i bohaterkiej dzielności podziwiamy misterną kombinacyję tematu pierwszego allegro z finałowym motywem w końcu węgla fudze, wciągającą niejaką całość tego przedziwnego utworu. — Wykonania niepodobno bezwzględnie pochwalić, nasam-przód dla tego, że część fortepianowa nie została odegrana w myśl kompozycji. P. Engel pozwała sobie często zwolnić i przyspieszyć tempa w miejscach, które ściśle miarowo odegrać należy. Precyzja rytmiczna jest niezbędnym warun-

kiem w wykonaniu utworów klasycznych. Drugie skrzypce i altówka nie miały się też jakoś odzywały; mianowicie ostatnią w motywie dominantowego tematu pierwszego allegro, gdzie przejmują motywy kilkakrotnie przez basetle rozpoczynany, mało co słychać było. Mimo to nie godzi się nazwać egzekucyi kwintetu chybioną, gdyż dała nam ponać wielkość i szczytność pomysłu tego nieśmiertelnego utworu.

Nie mało się przyczyniła do uprzyjemnienia wieczoru pani Theile odpięwaniami aż dziewięciu kawałków. t. j. całego cyklu (sześciu śpiewów) Jajena, wydanego pod nazwą „Dolorosa“, sekretu Schuberta, „nowej miłości“ Rubinsteina i „vergebliches Ständchen“ Brahmsa. Tutaj nasamprzód znać należy chwalebny innowacja, którąby się godziło wszędzie zaprowadzić i nigdy od niej nie odstępować. Panowie spółkowi kazali bowiem wydrukować tekst wszystkich śpiewów wykonanych przez śpiewaczkę. Nie potrzebujemy tego dowodzić, jak niezbędną i konieczną jest ta procedura nie tylko do ocenienia kompozycji, ale nawet i samego śpiewaka jako i śpiewaczki. Melodya pieśni ma być widnym wyrazem tekstu pod nią podłożonym. Czyż więc podobna, aby słuchacz należycie ocenił, jak się muzyk wywiązał ze swego zadania, jeżeli stojąc zdale od debiutującego śpiewaka nie słyszy tekstu, zwłaszcza gdy śpiewający grzeszy niewyraźną pronuncyacyją? Nie tylko więc przy wykonaniu dłuższych kantat i oratoryów ma publiczność prawo domagania się tekstu, ale i przy krótszych śpiewach i piosnkach. Tuszymy sobie, że z czasem ten zwyczaj się upowszechni; jest bowiem koniecznym i na rozsądnym opartym żądaniu.

O pani Theile rozpisaliśmy się już obszerniej w roku zeszłym. Jest ona stworzoną na artystkę i umie się ustrzedz błędów pomiędzy śpiewakami niestety zbył upowieszonych, jak np. nieznosnego utemolowania, mającego niby uchodzić za dowód wzbudzonego uczucia. Skala jej głosu nie jest zbyt obszerna; ale brzmienie jego miłe i dziwnie, intonacyja nieskazana, pronuncyacyja jak najwyraźniejsza. Artystka umie wyborze

## NIEMCY.

\* Berlin, 14 stycznia. O wspomnianej wczoraj encyklice Papieża do Biskupów niemieckich pisał do „Germanii“: Encyklika ta ma stanowić odpowiedź na wspólny list pasterski Biskupów zebranych na konferencyę we Fuldzie. Encyklika mówi w umiarkowanym, ale stanowczym o położeniu religijnem i stwierdza konieczność rozstrzygnięcia kwestyi wychowania kleru. W końcu porusza sprawę wolności katolickich misji po koloniach ze stanowiska swobodnego rozwoju Kościoła katolickiego, a mianowicie kwestyją wychowania misjonarzy katolickich w Prusach.

Rada związkowa przekażala na dzisiejszem posiedzeniu pruski wniosek monopolu wódki trzem wydziałom cel i podatków, handlu i komunikacyi, jako też prawniczemu.

W Drugiej Izbie w Karlsruhe postawie stronnictwa katolickiego i liberalnego zapytali rząd, jakie myśli mają stanowisko względem monopolu wódki.

Prokuratora Galli z Gettyny powołano wskutek śmierci nadprokuratora Seckendorfa jako współpracownika w prokuratury trybunału rzeszy w Lipsku.

Zakaz. Ministerstwo spraw wewnętrznych w księstwa badenkiego z powodu pewnego zdarzenia wzbudziło na przyszłość polowania na naganek w niedziele i święta uroczyste, jako też wszel-

kich zebrań myśliwskich, na które się gromadzi większa liczba uczestników zabawy.

Trudności w strzymaniające czasowo zawarcie konwencyi wojskowej między Brunswikiem a Prusami są natury podrzędnej. Równocześnie pragną zatrzymać starodawne uniformy czarne, a kraj chce ponieść powstałe ztąd koszty. Co do pulku huzarów, nie zachodzi w tej mierze żadna przeszkoda; ale czarny uniform pułku piechoty wykraczałby przeciw prawu Rzeszy niemieckiej. — Translokacya brunswickiego pułku piechoty nr. 92 z Metz do Brunswiku łatwo da się uskutecznić, a nawet jest pożądana, gdyż Brunswik jest miejscem mobilizacyi i uzupełnienia pułku, gdy tymczasem dotychczas w razie uruchomienia trzeba było rekрутów wysyłać tak daleko. Powszechnie sądzą, że translokacya nastąpi dnia 1 października r. b.

Cesarz zaszczyścił ministra Maybacha oprócz udzielonej dekoracyi własnoręcznym piśmie, w którym mu w pochlebnych wyrazach dziękuje za dotychczasowe działania urzędowe.

Schweninger w Petersburgu. Car Aleksander, którego konstytucyja ciała skłania się coraz więcej do otępiłości, zaprosił podobno Schweningera do Petersburga, aby poddać się jego kuracyi.

Parlament otrzymał projekt prawny, dotyczący sądownictwa w obszarach kolonialnych zamorskich.

Wydział prawny Rady związkowej przyjął — jak pisze „Nat. Ztg.“ — wniosek miasta Hamburga, wypowiadający żądanie, aby dłużników ściganego za granicą i kładziono areszt na składy towarów, które mają w kraju.

Monopol. „Koeln. Vks. Ztg.“ pisze, że monopol piwa zawita niezadługo do przyjęcia monopolu wódki. W takim razie nie poczekamy długo i za monopolem tabacznym. Te trzy przedmioty podatkowe zostają ze sobą w dość ścisłym związku; one to mają zabezpieczyć państwu tak gorąco pożądaną niezależność finansową, one mają je napaścić w własne zasoby; a że to najłatwiej uskutecznieć drogą monopolu, tośmy już widzieli przy dwóch propozycjach podatkowych.

Dwóch aptekarzy niemieckich otrzymało w ostatnich dniach rangę nadwornych aptekarzy sultana i tytuł „Ekszellency“. Są nimi Wilhelm Arnold z Ansbachu i Wittich z Kolonii. Oprócz wolnego mieszkania w pałacu sultanskim mają po 20,000 m. rocznej pensyi.

Germanizacya. „Köln. Ztg.“ pisze, że język duński coraz więcej znika w tych okolicach, gdzie za rządów duńskich starano się zapewnić przewagę niemieckiemu.

Stósunek frakcyi sejmowych. Obie frakcye zachowawcze liczą 129 + 65, czyli razem 194 członków. Braknie im przeto do absolutnej większości 23 głosów. Zastęp narodowców składa się z 68 posłów. Ze stronnictwa opozycyi liczą wolnomyślni 43, centrum 100, Koło polskie 15 — czyli razem 158 posłów. Przewaga więc będzie po stronie

## Ze sfery muzycznych.

### Serya druga.

I.

(Całego szeregu numer 6.)

(Trio Mendelsohna D-mol. — Nowelety Gadego opr. 29. — Kwintet Es-dur Schumanna op. 44. — Chwalebna innowacya. — Śpiew.)

Wieczorek muzyczny, jakim dnia 29 grudnia pożegnała spółka tercetowa rok ubiegły, zaliczamy do najinteresowniejszych, jakie sobie w dwóch ostatnich latach przypomnieć zdołamy. Na to korzystne wrażenie złożył się w wielkiej części program, a ponieważ i eksekucya. Uznali też to zgrupowaniu słuchaczy i wielbiciele muzyki, już to baczenie się przyszluchując wykonywanemu sztukom, już to obsypując wykonawców okłaskami. — Zagajono wieczór odegraniem przecednego tria Mendelsohna D-mol, którego wysłuchano z natężoną uwagą, lubo już jest znane z przeszłorocznych wieczorów. My jednakowoż nie możemy się wstrzymać od zwrócenia uwagi szanownych wykonawców, iż w miejsce tej kompozycji byli byśmy radzi słyszeli inną miejscowej publiczności mniej znaną. Od czasu ostatniego odegrania wspomnianego tria minął zaledwie rok jeden; nie dziw przeto, że wielu z ówczesnych słuchaczy miało je w dość świeżej jeszcze pamięci. Jestci to prawda, że, co rzeczywiście piękne, przez powtórzenie na piękności nie traci; lecz drugiej strony urozmaicenie programu nie mały takim produkcyom powab nadaje. Niechby pomiędzy pierwszym a ponownym wykonaniem upłynęły przynajmniej dwa lub trzy lata; jeden rok jest zbyt krótkim przecięciem czasu. — Nie byli byśmy sobie pozwolili tej uwagi, gdybyśmy nie byli dostrzegli, że już jeden z przeszłorocznych tercetów (trio Beethovena B-dur) także po raz drugi wykonano. — Mimo to wszystko znać należy, że wykonanie było sumienne, staranne i o ile możliwości dokładne. Cudowną kantilene drugiego (Andante con moto tranquillo) odegrał p. Engel z głębokim przejęciem i namaszczeniem. P. Fischer wtórował mu umiejętnie na

skrzypcach, które się odznaczały nader pięknym dźwiękiem i śpiewnością tonu.

Z radością także uznajemy, że basetlista p. Leon Sulc, który z miłości dla sztuki zjeżdża uмышленie z Berlina na te wieczory, przychylił się do szczerzej i przyjacielskiej rady naszej i jedynym pociągami smyczyką stara się wydobyć ze swego instrumentu dźwięk o wiele do- nośniejszy i wyraźniejszy. Tak też być powinno. W tercencie są wszystkie trzy narzędzia muzyczne równouprawnione. Żaden nie powinien mieć przewagi nad drugim; ale żaden też nie powinien dobrowolnie zrzekać się tej równości praw, bo w ten tylko sposób tworzy się pożą- dane i piękne ensemble.

Następujące po tem trio nowelety Niels W. Gadego wydały nam się co- kowalnym błędem i tak świetnie otocze- niu. Wilhelm Niels-Gade, Duńczyk, urodził się w r. 1817 w Kopenhadzie, i był pierwotnie pierwszym skrzypkiem króle- wskiej kapeli. Odbywszy gruntowne studia w teorii muzyki, przeszedł na pole kompozycji i udał się do Lipska, który przed czterdziestu kilku laty słynął jako jedno z głównych ognisk muzycznych i miejsce pobytu Mendelsohna i Roberta Schumana. Dawszy się już poprzednio poznać światu muzycznemu swą uwer- turą: „Nachklänge aus Ossian“ (Echa Ossyana), zaprodukował się w Gewand- hauzie swemi symfoniami, które znawcy z wielkiem uznaniem, wielu nawet z entuzjazmem powitało. Niebawem rozwinął wielką płodność na polu kompozycji muzycznej. Śpiewy, oktetty, kwintety, kwartety, kantata „Comala“, sonaty, a nawet opera „Maretta“ posypały się jak z rękawa. Nade wszystko jednak zasłynął jego symfonie, które obok Schumano- wskich najpocześniejsze zajmują miejsce pomiędzy nowszymi tego rodzaju kompozycjami. Dziś jest starcem blisko sied- miodziesięcioletnim, a w jego ostatnich kom- pozycjach już mało widać śladu dawniej- szej twórczości, werwy i bujności wy- obraźni. Głównym powabem jego utworu jest północny, skandynawski kolor, lubo nie rzadkie są poszlaki naśladownictwa Mendelsohna. Powyżej wymienione no- welety, lubo są utworem lat młodości, nie

cieniować w każdej wysokości, w każdej oktawie od najdelikatniejszego pianis- sima do najdonosniejszego forte, które jednak nigdy nie zakrawa na zbyteczne wysilenie i ubieganie się za efektem.

P. Theile stara się nade wszystko po- jąć utwór, który ma wykonać, tak w za- sadniczej myśli, jak i w szczegółach, i odgadnąć intencye kompozytora; a ponie- waż jest wysoko uzdolniona i przeszła wyborą szkołę, dla tego też trudno jej coś zarzucić, a publiczność zawsze ją przyjmuje ze szczerem uznaniem i sym- patyą. Nie wszystkie kompozycye, które p. Theile w tym koncercie odśpiewała, mają w naszych oczach wartość równą. Kompozycye Jensena (który „powieźnia- wisty nawiasem, był tu podobno w roku 1857 dyrektorem teatralnej kapeli) wy- dały nam się cokolwiek pretensjonalnymi; o wiele lepiej się słyszał „sekret“ Schu- berta. Koroną jednak występów śpiewa- czki było „Vergebliches Ständchen“ Bra- hmsa, ułożone w stylu pieśni ludowej; p. Th. umiała je wykonać z tak wdzięczną prostotą i naiwną zalotnością, że wszyst- kich oczarowała, a gdy grzmot oklasków nie chciał się uszczuć, wykonała piosneczkę powtórnie. Czytaliśmy w ga- zetach, że p. Theile ma liczne grono uczennic (przeważnie niemieckiej narodo- wości) z którymi około Nowego Roku wystąpiła przed publicznością. Niemie- ckie dzienniki miejscowe uznały staran- ość i wyborą metodę jej nauki. My zaś powtarzamy, cośmy już w roku zesz- łym oświadczyli, że Poznań posiada w p. Th. śpiewaczkę, która by się i niejedno z miast większych mogło poszczycić.

Następny, ostatni wieczór tercetowy, ma się odbyć w miesiącu lutym. Sądzi- my jednak, że to strachy na Lachy; — szanowna spółka może się jeszcze namy- śli, a widząc zajęcia, jakie umiała w pu- blicznosci obudzić, zdecydować się, jak w roku zeszłym, na dwa występy dode- tkowe.

W końcu nadmieniamy, że towarzy- szył p. Theile na fortepianie p. St., a jego, mianowicie w bogatym akom- paniowaniu śpiewów Jensena, zastępuje na wszelkie uznanie.

Poznań, 8 stycznia 1886.

X. Y. Z.

rzędu, chyba by zaszedł nieprzewidywany przypadek połączenia się konserwatystów w głosowaniu z frakcją katolicką.

— Półtorędo we pisma oświadczyły, że Niemcy wstrzymają się z ogłoszeniem pertraktacji w sprawie Karolińskiej, ponieważ te rokowania w skutek nowo nakazanych wyborów korthozów hiszpańskich winny być uważane jako stojące w zawieszeniu. Zdaje się, że głównie chodziło o to, aby przeciwnikom rządu hiszpańskiego w czasie wyborów odjąć wszelką sposobność nadużycia dokumentu w celu nowych agitacji. Teraz ogłoszili „Reichsanzeiger“ cały układ.

— Ks. Mattes miał w czasie ostatnich wyborów w kazanie w Pfullendorfie, w którym nazwał narodowców najzagroźalszymi przeciwnikami Kościoła katolickiego, oświadczając, że, kto na nich głosuje, dopuszcza się morderstwa na Kościele katolickim. W skutek zaszłej denuncjacji skazał sąd lawiczny kaznodzieję na 80 m. kary pieniężnej i zapłaćcenie kosztów sądowych.

### HOLANDYJA.

\* W reformowanym kościele holenderskim wybuchła schizma. Kalmi, trzymający się więcej zasad synodu dortrecheńskiego wypowiedzieli posłuszeństwo liberalnym męnikom dźwierzącym w rękę władzę kościelną. Ta władza złożyła z urzędu opozycyjny dozór jednego z kościołów amsterdamskich. Dozór ów jednakże, opierając się na „czystem słowie Bożem“ nie dał się ustrąszyć, ani złożyć z urzędu, i opanowały gwałtem ów kościół zabarykadował się w nim, a opatrzywszy się w żywność i pościel oczekuje z rezygnacją oblężenia.

## Z Pamiętników Wasyla Łużyńskiego

Archiepiskopa polockiego.

(Ciąg dalszy.)

Tak się rozprawiały o pierwszym bohaterem swoim, przystępuje autor do drugiego, do Jana Krasowskiego, herbu Jastrzębiec, lecz ta apologia, sui generis, jeszcze mniej się u dała, ponieważ autor tylko mówi o „dobrych bohaterach swego czasu“, którym ciągle stawiano przeszko wielkie. Siemaszko Krasowskiemu takie daje świadectwo, I p. 53. „Archiepiskop Jan Krasowski, syn unickiego księdza, wychowany był w Wilnie w pałacyku aluminate. Z ducha był on ruskim, bronil niezaleznosci unitow od lacinników, przyczynil się do zreformowania liturgii wschodniej i wychowania młodzieży duchownej, ale dogmatycznie był on rzymskim katolikiem. Był to człowiek zdolny i czynny, lecz wszystkiemu przeszkadzał smutny nałóg pijaństwa (zdaje się rodzinny). Liczona na niego, że pójdzie w ślady Metropolity Heraklinsa, lecz usunięcie się jego było zapewne powodem niepomyślnego końca jego sprawy.“ (O tej sprawie będzie mowa niżej). Sądząc z tego „patentu“, możnaby z pewnością wnioskować, że Krasowski w ślady Lisowskiego nie poszedł, że „dogmatycznie“ był katolikiem. — Ks. Biskup Pelesz mówią o Archiepiskopie polockim, mimochodem wspomina, opierając się na Kojalowiczu, że „er soll ein Anhänger der russischen Orthodoxie gewesen sein.“ II p. 801. Bartoszewicz uważa go za pojeżdżanego wiary człowieka. Czcigodny ksiądz prałat Likowski, jeśli się nie mylimy, wyraźnie nie wypowiada o Krasowskim swego zdania; niczego się także doszukać nie można o nim u Theinera. Nam się zdaje, że świadectwo Siemaszki może tu mieć wiele wagi i znaczenia, zwłaszcza, że Łużyński nie mógł go faktycznie obalić. Ale przystępujemy do opowiadania samego Łużyńskiego.

W roku 1810 przyjechał Krasowski do Polocka i tam w katedrze św. Zofii otrzymał święcenie biskupie od Grzegorza Kochanowicza, Biskupa łuckiego, następnie Metropolity, w asystencyi Józefa Bulhaka, nuncjusza Biskupa brzeskiego, Biskupa-Sufragana wileńskiego Adryana Holowina, \*) i łacińskiego Biskupa Cypryana Odyńca, Biskupa Hipponenńskiego i. p. i., Sufragana polockiego. Bazylianie niby byli bardzo niezadowoleni z wyboru Krasowskiego (który nie był Bazyljaninem poprzednio), a także z drugiego, następnie z Biskupa Jakóba Okiełło Martusewicza, tego znanego i świetliwego pasterza, wychowawca Jezuitów polockich, Biskupa najprędz łuckiego, a potem polockiego, od roku 1817 do 1833, nienależącego również do zakonu Bazyljanów. Zaczęli więc intrzyga na wielką skalę, podług słów Łużyńskiego. Tymczasem nastąpił 1812 r., tak znakomity w ważne wypadki dla całej Europy i dla państwa rosyjskiego także. Niezwyciężony do tego czasu mocarz przyszedł do Wilna — wszystko i wszyscy podдали się jemu; powstał w Wilnie poniekąd nowy rząd tymczasowy i był uformowany „religijny komitet“, jak opowiada Łużyński, prezesem którego mianoowano Jana Śniadeckiego, rektora uniwersytetu i z strony Unitów zasiadali w nim: sufragani wileński, r. g., Adryan Holowina, archimandryta monasteru św. Trójcy w Wilnie, pamiętęnego po bitym tam św. Józefata, O. Kamiński, prowincjał Bazyljanów i archimandryta monasteru w Trokach O. Lenartowicz. Jakie miały być zamiary tego komitetu, wyjaśnia list Metro-

polity Kochanowicza do Archiepiskopa Krasowskiego. \*) Przypatrzmy ten list cały dosłownie: „Jasnie Wielmożny Mości Dobrodzieju! Dziesiąty miesiąc upłył jak okoliczności wojenne przwały wszelkie wzajemne między nami znoszenie się. Dopiero, kiedy już w kraju spokojność i poczty zostały uregulowane, czynnie niniejszą do J. W. W. Mości Pana Dobrodzieja odezwe, i przy oświadczeniu moicy attencyi donoszę, iż żyje i iakkolwiek zdrowy jestem; wszystkich czas niepokojny przemieszkalem w Żydyzynie (sławny monaster, rezydentena Biakpów Łucko-Unickich, na Wołyniu w prowincji łuckim, nad Styrem), nie wydalaiać się nigdzie. Patrzałismy przez cztery tygodnie na nieprzyjaciół, którzy gubernii Wołyńskiej dwa powiaty, Włodzimierski i Kowelski byli całkiem zaieli. a Łuckiego częsą za rzeką Styrem leżącą, lecz byliśmy bezpieczni od napadnięcia onych i moldawicka armia przy samym mieście Łucka, a awangarda z 10,000 złożona w Żydyzynie obserwowała; byliśmy więc bezpieczni, nie czuliśmy skutków wojny i srogosci oney w rozmaitych gatunkach. — Kraj Białorucki, jak nas dochodzą wieści, więcej nierównie uderział, będąc po dwakroć traktem wojny, raz gdy ciągnął nieprzyjaciół do Moskwy, drugi raz gdy z Moskwy uciekał.

Po śmierci Krasowskiego — tak dalej opowiada autor — Biskup Martusewicz zarządzał także łucką dycezyją. Rządy tego Pasterza tak na Białej Rusi, jak i na Wołyniu były nieszcześliwe, podług Łużyńskiego, „właściwie zjednoczenia“, gdyż Martusewicz prowadził znou do obrzędów „te wszystkie naleciałości lacinskie“, z których starali się „oczyszczyć“ cerkiew unicką „gorliwi jego poprzodnicy.“ Ale — prawi dalej autor — Opatrzność Boska nie dopuszcia jego długiej działalności na szkodę prawosławia: Martusewicz umarł już na początku 1833 r. Arcebiszkapem polockim został Metropolita Bulhak. Ponieważ Metropolita nie mógł się oddać ze stołicy, polecił przeto Łużyńskiemu być administratorem archidiecezyi i dóbr arcebiszkupich, zapatrzywszy go w potrzebną do tego instrukcyę i w pełnomocnictwo, które wydał Łużyńskiemu dnia 30 kwietnia 1833 r., datowane z Petersburga. Otrzymałszy ten dokument, wyjechał Łużyński natychmiast do Polocka w słodkiej nadziei, że odtąd „pobożne dzieło zjednoczenia greko-unitów w imperyum z prawosławiem i jego dążenia ku szczęściemu dokonaniu tego przedsięwzięcia i czynności znajdują silne oparcie u Metropolity unickich cerkwi w Rosyi.“ Ale czas już, abymy sobie przypomnieli, co o tym Metropolicie Siemaszko mówi (I p. 53): „Metropolita Bulhak, 70-letni starzec, łagodny i prawego charakteru, lecz nie daleko widzący, rodem ze szlachty polskiej (z Górdzińskiego) rzymsko-katolickiego wyznania... Nie był on fanatykiem, ale z przekonania mocno się trzymał rzymskiego katolicyzmu... Najwięcej czasu poświęcał modlitwie i t. d. — Mamy więc prawo z tego wnioskować, że Łużyński albo weale nie znał Metropolity, albo nie mówił prawdy (jeszcze będziemy mieli sposobność nieraz zwrócić na to uwagę, że Łużyński nie zawsze się odznaczał prawdziwością) o swoim przedłożeniu, zaufania którego nadużył w okropny sposób! — Następnie autor w krótkich słowach mówi o tych reformach (czyli właśnie deformacyach), jakie temi czasy (1827—1830) dokonane zostały. Znacznie obszerniej i nawet wyczerpująco tę rzecz traktuje Siemaszko w swoich Pamiętnikach, jak wiadomo; Łużyński zaś zbywa tę sprawę prędko; powiada bowiem tylko, że skutkiem najwyższego rozkazu była teraz tylko dwie diecezye unickie: białoruska, obejmująca gubernie wołyńską, podolską, kijowską, chersońską, mohylowską, witebską, Kurlandę i część mińskiej, — i litewska, dawniejszą dyec. brzeską i wileńską; ilość monasterów także zmniejszoną znacznie została (było już tylko 23 monast., oprócz tych, przy których były szkoły). Na tem kończy się część I. Pamiętników.

\*) List pisany w oryginale po polsku i choć cobyś dostojny kościół unicki prowadził „borbę“ za ruszczyznę, użyłby jednakże pomiędzy sobą języka polskiego, więc nawet podług pruskiego spo sobu spisanywa ludności, można ich zaliczyć do Polaków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 15 stycznia.

\* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowy komisaryczny chirurg powiatowy powiatu białogrodzkiego, poszuszubowy lekarz sztabowy, dr. Teodor Heck w Wielkim Tychowie, mianowany został definitywnie chirurgiem tego powiatu.

\* **Interpelacya polska** w sprawie wydała, była dziś przedmiotem rozpraw w parlamencie niemieckim.

\* **P. Stefan Żupański**, syn zasłużonego w mieście naszym nakładcy s. p. J. K. Żupańskiego, objął z dniem dzisiejszym w posiadanie nakładową księgarnię przy Nowej ulicy, którą nadal pod dotychczasową firmą prowadzić będzie. Mamy nadzieję, że zaufanie, jakie się dotychczas za zasłużoną firmą cieszyła, przejdzie z oca na syna, któremu życzymy jak najlepszego powodzenia w odziedziczonym po naszym ojcu zawodzie.

\* **Na Misyse Bułgarskie.** Z przeniesienia 69,31 marek. Parafia Pniwska za rok 1885 12 marek. — Razem 81,31 marek.

\* **Teatr.** Dziś po raz pierwszy komedia wedle powieści J. I. Kraszewskiego „Herodaba“.

w sobotę komedia hr. Fredry „Przed

śniadaniem“, monodram Ładnowskiego „Berek zapieczetowany“ i komedia Swiderskiego „Dzieciaki“.

Początek przedstawienia o godzinie 5 po południu, koniec przed 7.

Ceny niższe a mianowicie: łoża parterowe, I. piętra i balkon I. piętra po 1 marce 60 fen., krzesła parterowe po 1 marce 10 fen., łoża II. piętra po 55 fen., parter 25 fen., galerya 15 fen.

\* **Publisycezna** poznańska będzie miała w czwartek sposobność poznania pisarskiego talentu pani Zapolskiej, artystki sceny naszey. W dniu tym bowiem dana będzie na beneficj s. Saganowskiego farsa téż autorki p. t. „Lysy Kupidyn.“ Jest to utwór, o ileśmy slyszeli, weale nadatny. Pani Zapolska zażywa obecnie w świecie literackim pewnego rozgłosu, mianowicie z powodu swych nowelek, umieszczanych w pismach lwowskich i warszawskich — wyszedł już nawet pierwszy zbiór ich pod tytułem „Akwarele“ — a krytycy przyznają autorce oryginalny talent pisarski, choć wszyscy godzą się na sposób przeprowadzenia rzeczy. My też z naszego stanowiska potępić musimy realistyczny, zolowski kierunek utworów pani Zapolskiej. — Jako artystka cieszy się pani Z. u publiczności wielką sympatya. Nie wątpimy też, że teatr nasz tak ze względu na autorkę-artystkę, jak i ze względu na beneficentka, który z powodzeniem z ról sobie powierzonych się wywyjezuje, w przyszły czwartek szczególnie się zapelni.

\* **Ostrzeżenie.** Nr. 221 biletu na krzesła na koncert Mierzwinińskiego zgubiono. Właściciel wszakże takowego otrzymał duplikat. Zgubionny więc bilet nie ma żadnej wartości.

\* **Lekcje śpiewu** Kola Spiewackiego polskiego odbywać się będą odtąd regularnie co piątek ewent. co drugi poniedziałek. Najbliższa lekcya w piątek dnia 15 b. m. o godzinie 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa Przemysłowego. Prosimy bardzo o liczny udział. Zarząd.

\* **W niedzielę** dnia 17 stycznia r. b. urządzi Towarzystwo Rzemieślników Polskich na sali hotelu saskiego przedstawienie teatralne. Amatorzy odegrają: „Galganduch“ czyli „Trójka hultajską“, melodram z prologiem w siedmiu obrazach przez Nestroja, — muzyka M. Williama. Zakończy jako Apoteoza do sztuki powyższej „Żywy obraz“. Po przedstawieniu „wieczorek z tańcami“. — Początek o godzinie 7mej.

\* **Rezultat** spisu ludności z dn. 1 grudnia 1885 Poznań jest następujący: Obecnych było 68,318 osób, i to: 37,949 katolików (17,516 poci męskiej, 20,433 poci żeńskiej), 23,599 ewangelików (12,198 poci męskiej, 11,401 poci żeńskiej), 85 innych wyznań chrześciańskich (45 poci męskiej, 40 poci żeńskiej), 6077 żydów (3276 poci męskiej, 3401 poci żeńskiej), nieznaney religii 8 (5 poci męskiej, 3 poci żeńskiej). — Chwilowo obecnych było 1426 osób. Zamieszkałych, lecz chwilowo nieobecnych było 512 osób. Stałych mieszkańców liczył zatem Poznań w dniu 1 grudnia r. z. 67,404. Najstarszym mieszkańcem w Poznaniu jest Polka, mieszkająca przy ulicy Długiej, która się urodziła dnia 30 kwietnia 1788 r., nadto wykazuje spis jednę osobę urodzoną w roku 1789, dwie urodzone w r. 1791, dwie w r. 1792, trzy w r. 1793, trzy w r. 1794, pięć w r. 1795, ośm w r. 1796, ośm w r. 1797, dziewięć w r. 1798 i siedem w r. 1799 — a więc ogółem 50 osób urodzonych w zesłm stuleciu.

\* **Teatr polski** w Gnieźnie. Tutejsze towarzystwo dramatyczne da trzy przedstawienia w Gnieźnie w hotelu Europejskim, a mianowicie:

Jutro dnia 16 b. m. komedia Abrahamowicza i Ruskowskiego „Mąż z grzechu ości“.

W niedzielę dnia 17 b. m. komedia „Porwanie Sabineki“.

W poniedziałek dnia 18 b. m. obraz dramatyczny z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“.

\* **Według sprawozdania** kasy wdów i sierot po nauczycielach elementarnych za rok 1884/85, znajduję się w obwodzie rejencyi poznańskiej 2073 posad nancyzycielskich, pomiędzy niemi 50 nieobsadzonych. Liczba członków wynosi 2186. Pensye pobierało z czasu aż do 1 stycznia 1881 roku 110 wdów, z czasów następnych 350 wdów i 25 rodzin osieroconych. — Dochód wynosił 91,130,10 m. i to 2124 ze wstepnego, 32,230 m. z posad, 25,221,50 m. od gmin, 2960 m. z nalezytości przy podwyższeniu pensyi, 294 m. z nalezytości przy zawieraniu związków małżeńskich, 28,250,39 m. z procentów od kapitału, 50 m. z nadzwyczajnego dochodu. — Rozchód wynosił 111,966,09 m. i to na pensye dla wdów 106,162,65 m., dla sierót 5641,44 m., inne wydatki 162 m. — Wydatki przewyższyły dochód o 20,835,99 m., które pokryła kasa państwa.

\* **W Rawiczu** zmarł pocztylion Kulik z Królestwa, urodzony w roku 1780. Odznaczał on się talentem muzycznym i przesłażył na koźle przeszło 80 lat. O Kuliku pisał Kurpiński w „Tygodniku muzycznym“, przyznając mu ogromne zdolności, trąbil bowiem sławnie. Współcześni pisywali dlań specjalne sztuczki, które na trąbce ze słuchu wygrzywał. Umarł na łaskawym chlebie u prawnika.

\* **„Tygodnik Ilustrowany“** rozpoczął z Nowym Rokiem drukować artykuł p. t. „Polscy polscy w parlamencie niemieckim“. W numerze drugim z roku bieżącego znajduje się dalszy ciąg tego artykułu a zarazem krótkie życiorysy i portrety posłów: Ignacego Łyskowskiego, Teofila Magdzińskiego, Michała Kalksteina, hr. Leona Skórzewskiego, ks. dr. Ludwika Jażdżewskiego, księcia Ferdynanda Radziwiłła, Antoniego Kalksteina i Michała Szczanieckiego.

\* **Bydgoszcz.** Sprawozdanie o czynności Towarz. Pań Miłosierdzia

św. Wincentego a Paulo z r. 1885. Składając, jak zwykle, roczne sprawozdanie z czynności tutejszego Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, rozpoczynam tym razem, niestety, takowe od wynurzenia najszczęśliwego smutku i żalu z powodu śmierci czcigodnej dobrodziejki Towarzystwa naszego, s. p. hr. Melanii Skórzewskiej z Lubostronia. Szczędrobliwa jej ręka, dosięgająca wszędzie, gdzie chodziło o otarcie lez nieszczęśliwym, a którą tylko nieublagana śmierć na zawsze zamknęła zdołała, nadsyłałym od wielu lat regularnym hojnym datkiem dopomagała trudnemu zadaniu naszemu ku podtrzymaniu nader tu potrzebnej, a z powodu różnych smutnych okoliczności zaledwie vegetującej instytucyi. Ubytek ten da się dotkliwie uczuć biednej naszej kasie i postawi w niemożności niesienia choć małej ulgi niejednej nieszczęśliwej matce, nie zdolnej własnymi silami i pracą wyżywić kilkoro drobnych dzieci.

Nie tracimy przecież nadziei, iż znajdują się litosciwe osoby, których serca również temi wznosłemi cnotami miłości Boga i bliźniego ożywione, jakimi szlachetna dusza s. p. niebożczki jaśniała, zechcą laskawie naszym najlepszym chęciom dopomóc nie tylko do dalszego podtrzymania Towarzystwa, ale i nader do rozszerzenia naszej działalności; prosimy o to serdecznie w imię Tęgo, który i małezkich do Siebie przyciągnął.

Zebrań Pań datkujących i czynnych odbywały się w mieszkaniu przydującego nam obecnie szanown. ks. wikaryusza Fabisza. — Czterdziści kilka familii odbierało miesięcznie wsparcia — których ogólna liczba wynosiła w ciągu roku 541.

Dochodu rocznego ze składek mieliśmy 633 m. 58 fen. Kolekty z kościoła pojedynczego 50 m. 65 fen. Razem 684 m. 23 fen.

Rozchodu na miesiąc: wsparcia 568 m. 5 fen., dalej za 150 łokci płótna na koszulę, barchan, pocińczony welnian 69 m. za pierniki, jabłka, orzechy dla 60 dzi ci 12 marek, gotówką na chleb, mięso w święta 33 m. 80 fen. Ogółem 682 m. 85 fen. Zostaje w kasie na r. b. 1 m. 38 fen.

Nadesłane od różnych dobrodziejów dary jakoto: 60 pięknych strucli, od jednéj z gorliwych członków Tow. Pań Stojaczyk, dalej nowe i stare rzeczy dla dzieci, bieleznie stara, fartuchy i inne użyteczne drobnotki. Wszystko to wraz z zakupianemi przez Towarzystwo wyżej wspomnianemi przedmiotami rozdane zostało w dzień Gwiazdki między biedne rodziny, przez niżęj podpisaną w własnym jej mieszkaniu.

Wszystkim więc dobrodziejom Towarzystwa naszego tak miejscowym jako i zamiejscowym, miło mi w imieniu biednych naszych wypowiedzieć najszczęśliwie „Bóg zapłać!“

Bydgoszcz, 14 stycznia 1886. Ulica Rybacka (Fischer Strasse 4).

Julia Preyss, Przewodnicząca i kasyerka Tow.

\* **Z Pracownicy** nad Lubawą donoszą do „Gaz. Tor.“ że wiadomość o opuszczeniu przez parafian kościoła w 25 letni jubileusz cesarza podczas śpiewu „Te Deum laudamus“ jest zupełnie fałszywą i tendencyjnie zabarwioną. Nabożeństwo odbyło się zwyczajnym porządkiem, zaraz potem i niespory a w końcu zaśpiewano „Te Deum.“ Była tymczasem już druga godzina a dla spóźnionej pory już przed niesporami wyszło kilka kobiet, które mając małe dzieci w domu, spieszyć się musiały z powrotem. Kilkaśet ludzi zaś było do końca nabożeństwa obecnych. Przyczyna tej fałszywej wiadomości był podobno sam ks. H-bel, który smutnie miał zajście z sędzią Kretschmerem w Lubawie. On to podobno zadzwilił sobie z biesiadników, opowiadając, że tylko on i organista zostali w kościele — a ztąd poczeto na gwałt dzwonić o polskiej propagandzie. Zarząd kościelny upomniał się u ks. Hebla o sprostawienie wiadomości w „Drewner Post.“ i tenże obiecał, iż to uczyni, ale dotychczas obietnicy nie dotrzywał.

Donoszą także do „Gaz. Tor.“ że w dyscyplinarnym śledztwie przeciwko sędziemu Kretschmerowi świadkowie potwierdzają opisane fakta. Pan sędzia po wyrzuceniu go za drzwi, powrócił niebawem do sali, a ks. H. chciał mu winę darować i rzecz załatwić ofiarując pocatunek, którego sędzia, jako od księdza katolickiego, przyjął nie chciał, a gdy ks. Hebel zaczął się szarpać, zamierzył się sędzia po raz drugi. Obecni goście atoli potwornie p. sędziego za drzwi wyrzucili. — Co do powodów zajścia, świadkowie zeznali, że na obydwu słowa sędziego ksiądz po chwili przystąpił do niego i powiedział, że za taką obelgę zasłużył sobie na policzek, nie powiedział tego jednak w groźnym tonie a porwyce sędzia w tej chwili uderzył go w twarz. — „W styczności z tą sprawą, piszą do „Gaz. Tor.“ stoją miejskie wybory radnych. Cały szereg denuncjacyi o mniemane nadużycia wyborcze posypał się do prokuratora i wyznaczono termin w śledztwie na dzień 15 b. m., przed p. Kretschmerem. Oskarżenia korzystać z przysługującego im prawa i protestowali przeciw prowadzeniu śledztwa przez wszystkich tych sędziów tutejszych, którzy agitacyą się odznaczyli, a sąd ziemiański w Toruniu widąc uzględnił zażalenie, gdyż termin zniesionym został.“

\* **Łazienki** dla dzieci szkolnych wystawiono już w Getyndze, za której przykładem idą inne miasta, podobno także i Wrocław, który, jak wiadomo, leży blisko Poznania. Szkoda, że u nas dodatek komunalny wynosi już 206 proc.! — bo z pewnością obok wysokiego platnego inspektora turniejów mielibyśmy niezadługo jakiegoś „bademajstra.“

\* **Okropny wypadek,** jaki spotkał rodzinę jednego z nieszczęśliwych wygnaneów, opisuje „Gazeta Lwowska“. Jan Kowalski, czeladnik szewski, liczący lat 34, pochodzący z War-

szawy, wydany przed 4 miesiącami wraz z żoną swoją Elżbietą i dwójkiem dzieci: cześnoletnią Heleną i 13 miesięcy liczącą Kazimią z Torunia, gdzie przez wiele lat przebywał, osiadł we Lwowie, otrzymawszy zajęcie jako dozorca latarników u przedsiębiorcy naftowego oświetlania miasta. Wczoraj rano o godzinie 9 wyszedł Kowalski z domu do służby, a za chwilę po nim i żona jego, zapalwszy w piecu, udała się do miasta, mianowicie do komitetu wygnaneów poznańskich po zapomogę, pozostałszy wspomnianie dzieci bez dozoru w mieszkaniu. Kiedy o godzinie 11 przed południem Kowalska powróciła do domu, zastała już w sieniach takie kłęby dymu, że nie mogła wejść do mieszkania i dopiero przywołany stróż wyważywszy okno, zdołał dostać się do wnętrza tegoż i wynieść dzieci, z których starsze leżało na podłodze, a młodsze na łożku, lecz już bez życia, uduszone dymem. Wszelkie usiłowania aby je przywrócić do życia, pozostały bez skutku.

\* **R. R. P. P. Jesuitae**, tak pisaly za „Neue Freie Presse“ różne pisma liberalne, zostali wypędzeni z księstwa Monaco — przycież nie brakło też mniej więcej dowiecnych aluzyi. Poseł księstwa Monaco w Wiedniu p. Ottaviano Naldini pisze, że R. R. P. P. Jesuitae w Monaco nie zostali wypędzeni, że owszem cieszą się wszelkimi względami władz świeckich i duchownych. — O. Beckx, 90-letni starzec, generał OO. Jezuitów jest ciężko chory.

\* **W Japonii** istnieje podobno zamiar zrównania religii chrześciańskiej z innymi wiarami wschodnimi — i to podobno w skutek listu, jaki Leon XIII wystosował do Mikady.

### TELEGRAMY.

Paryż, 14 stycznia. Na ciele zamordowanego prefekta dep. Eure znajdują się dwie rany, i to na głowie, z których jedna pochodzi od wystrzału rewolwerowego, a druga od uderzenia ostrym narzędziem. Dotąd nie wykryto mordercy.

Białogród, 14 stycznia. Wczoraj nastąpiła wymiana jeńców; Serbowie wydali Bułgarom pod Sukomost (?) 2541 szeregowców wraz z oficerem, Bułgarowie zaś Serbom 1073 żołnierzy. Dotąd nie wiadomo, czy i pod Bregową wymieniono jeńców.

Waszyngton, 13 stycznia. Na posiedzeniu senatu wniósł Ingalls o uchwaleniu rezolucyi, wedlug której bicie srebrnej monety ma trwać tak długo, aż nie osiągnie sumy 500 milionów dolarów.

### Wiadomości literackie i artystyczne.

\* **Księgarnia Katolicka**, która w roku ubiegłym zajmowała się wydawaniem „Lutni Polskiej“, wydała także, jak to swego czasu donosiliśmy „Wieniec Pieśni Polskich“. Pierwszy zeszyt „Wienca“ poświęcił wydawnictwo „Lutni“ Mierzwiniowski. Zeszyt ten obejmuje następujące pieśni nasze ludowe: Za Niemien het precz — Młody wojownik — i Lśni blaskiem kwietnia błoń — z pięknie opracowanem towarzyszeniem fortepianu, układu Stefana Surzyńskiego.

Z powodu bliskiego przyjazdu Mierzwinińskiego, zwracamy uwagę Szanownych Czytelników naszych na w mowie będący zeszyt „Wienca“. — Bliższe szczegóły nabycia jego podaje zamieszczony w dzisiejszym numerze oddnośny inserat Księgarni Katolickiej.

### Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 stycznia.

**BAZAR.** Cesarsko-królewski austriacki i królewsko-pruski nadworny śpiewak Mierzwinski wraz ze służbą z Warszawy, Książhof z Wiednia, Liebling z Wiednia, ksiądz Jezierski z Dąbrówki, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Kwilecki z Dzierżązna, Skrzydlewski z Rzegotek.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Pani Rożycka z córką z Prus Zachodnich, hr. Czarnecki z Rуска, hr. Skórzewski z Rososzycy, pani Sezaniecka z Nawry, Zakrzewski z żoną ze Skoków, Swinarski z Rogozna, Kurnatowski z Przysieki, Schilf z Lipska.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Krzysztoporski z Wieszczycyna, Zielenacki z Berlina, Goldschmidt z Wrocławia, mecenas Parczewski z Kalisza.

### Telegram giełdowy.

Berlin, 15 stycznia 1886. (Kursa końcowe.)		Kapitały.	
<b>Ziemiopłody.</b>		Berlin, 14 stycznia 1886.	
Pszennica słabo.	151.50	Galic. akc. k.	88.25
kwiecień-lipiec	156.50	Pr. consol. 4½	104.60
żyto słabo.	—	Pozn. 4½	listy z. 101.20
kwiecień-maj	132.—	Poz. 3½	list. z. 98.50
maj-czerwiec	132.75	Pozn. listy rent.	102.20
czerw.-lipiec.	133.75	Anstr. banknoty	160.80
<b>Olj rzep. spok.</b>	—	Anstr. renta złota	90.25
kwiec.-maj	43.20	Anstr. losy 1880	118.—
maj-czerw.	43.50	Wiochy	97.25
<b>Okowita stale.</b>	—	Rumny	104.90
w miejscu	38.10	Ros. banknoty	200.75
stycz.-luty	38.40	Ros. ang. pożyczek.	97.40
kwiecień-maj	39.40	Pol. 5½	listy zast. 61.75
maj-czerwiec	39.70	Pol. lik. l. zast.	55.90
czerwiec-lipiec	40.70	Kredyty	491.50
<b>Owies</b>	—	Kolj państwowy	424.50
kwiecień-maj	131.25	Lombardy	214.50
Wyp. zła wpa.	—	Uspesob. spokojne.	—
Wyp. oko. kw.	—0.00		
Szczecin, 15 stycznia 1886. (Kursa końc.)			
<b>Pszennica niez.</b>		<b>Okowita potw.</b>	
kwiec.-maj.	154.50	w miejscu.	36.60
maj-czerwiec	156.50	kwiec.-maj.	38.20
		czerwiec-lipiec.	39.70
<b>Żyto niez.</b>	—	lipiec-sierpień	40.40
kwiec.-maj.	129.70	<b>Petroleum</b>	—
maj-czerw.	130.50	w miejscu	12.—
<b>laj rzep. niez.</b>	—		
styczeń	43.50	<b>Rzepak</b>	—
kwiec.-maj	44.50	w miejscu	—

\*) Adryan Holowina, opat braclawski (Braclaw, w księstwie Braclaw, w kowieńskiej gubernii (nowoaleksandrowski powiat) od roku 1802, syn obywałta z Witebskiego, Polak, łacińskiego obrządku aż do czasu wstąpienia do Bazyljanów. Biskup-Sufragan zarządzający wileńską dycezyją, człowiek prawego charakteru, dobry katolik.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Austriackie 500-złotowe losy z r. 1860. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 lutego.

Śniadanie prowincji, 15 stycznia. (Chmiele). Sytuacja na targu chmielny można uważać za ustaloną, gdyż istnieje już od kilku tygodni do- bry popyt na towar delikatny.

(W.) Poznań, 15 stycznia. (Sprawozda- nie giełdowe.) Stan powietrza: mróz. Żyto: bez int.

Table with columns: Geny targ. w Poznaniu, TOWAR, pszen, żyto, jęczmień, owies, groch, kartofle, lubin, rzepak.

(Sprawozdanie urzędowe.) Żyto: bez interesu. Okowita. (z beczką) pr. 100.— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litr., cena wy- powiedziano 36,20, styczeń 36,20 m., luty 36,40 m., kwiecień-maj 38,00 mkr., czerwiec 39,00 mkr., lipiec 39,60, w miejscu bez beczki 36,00 m.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 15 stycznia 1886.

Table with columns: Przedmiot, TOWAR, w, pszen, żyto, jęczmień, owies.

Żyto niezm., najdelik. 118—120 mkr., pośle- dnie 115—117 mkr. Jęczmień piękny gatun. 124—130 mkr., na paszę — mkr., posłedni 115—122 mkr.

Wrocław, 14 stycznia 1886.

Żyto (za 2000 funt.) niezm., wypowiedziano — centn., Cena wypowiedziano —, styczeń 128.— plac., kwiecień-maj 1886 133.— żąd., maj- czerwiec 135.— żądano, czerwiec-lipiec 137.— żąd.

Cena wypowiedziana na 15 stycznia: żyto 128 00 mkr., pszenica —, mkr., owies 130,— mkr. rzep —, m., olj rzepiowy 45.—, okowita 36.40 m.

Table with columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów, Pszemica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Dnia 13-go b. m. zakończył żywot doczesny po kilkudniowych ciężkich cierpieniach członek Towarzystwa naszego ś. p. (1447) JÓZEF PADE.

Niebawem wyjdą z druku: Wskazówki i uwagi jubileuszowe na r. P. 1886 dla dycyzezy gnieźnieńskiej i pozn. wydal ks. dr. Łukowski.

Co dopiero wyszła i jest do nabycia w Drukarni Kuryera Poznańskiego Mowa żalobna powiedziana na pogrzebie ś. p. Melanii ze Skórczewskich Hr. Skorzewskiej.

Destylacja Opactwa w Fécamp (Francya) PRAWDZIWI LIKIER BENEDYKTYŃSKI znakomity, toniczny, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.

Parowniki do perek zalecające się przede wszystkim swem pojedynczym urządzeniem, nie podlegające żadnym przepisom policyjnym, są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie w fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu. J. Krysiawicz Św. Marcina nr. 65.

Z dniem dzisiejszym przeszła księgarnia pod firmą J. K. ŻUPAŃSKI na moją wyłączną własność i pod tą samą firmą jak dotychczas prowadzić ją będę, o czym mam zaszczyt donieść Szanownym Odbiorcom oraz wszystkim Interesentom.

Mając nadzieję, że Szanowni PP. Odbiorcy zechcą mnie i nadal zaszczycać swojemi względami, nadmieniam, że z mej strony wszelkich możliwych starań dołożę, aby zaufaniu godnie odpowiedzieć.

Stefan Żupański. Poznań, 15 stycznia 1886.

Z dniem pierwszego stycznia otworzyłem nowe biuro stręczeń wszelkiej służby i upraszam łaskawe państwo, aby się do mnie zgłaszali W. Sypniewski, ul. Bramkowa nr. 17.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu wydała własnym nakładem i poleca: Wieniec pieśni polskich poświęcony W. Mierzwińskiemu, Z towarzyszeniem fortepianu opracował St. Surzyński. Cena 2 marki, z przesyłką 2,20 mkr. (1441)

Pasy do maszyn artykuły gumowe, WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO. Nieprzemakalne płachty, derki na konie polecają (342) Orłowski i Sp. Poznań, Wilhelmska ulica 21.

Zakład przemysłowy Wandy Karłowskiej Podgórna ulica nr. 12 przyjmuje w pracowni swej zamówienia na wyprawy i drobniejsze roboty z własnego lub powierzzonego sobie materiału.

Przesyłkę owoców osmażonych z Kijowa odebrał i poleca (1442) A. W. ŻUROMSKI. Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: ulica Wrocławska nr. 25.

Nakładem księgarni i składu nut Ferdynanda HOESICK'A we Warszawie do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach i składach muzycznych w Poznaniu, wyszły następujące dzieła muzyczne: Praktyczna Szkoła na skrzypce,

Szkola na fortepian według Leberta i Starke, profesorów Konserwatorium w Sztuttgartardzie. Spolszczona i wydana przez Władysława Zelenkiego i R. Śróbita, profesorów Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego.

Wielka teoretyczno-praktyczna Szkoła na fortepian według Leberta i Starke, profesorów Konserwatorium w Sztuttgartardzie. Spolszczona i wydana przez Władysława Zelenkiego i R. Śróbita, profesorów Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego.

Towarzystwa pożyczkowe (Sp. zap.) (1446) czerpać mogą z obfitych zawsze źródeł naszego kredytu na zasadzie warunków określonych szczegółowo w okólniku naszym, wydanym do nich dnia 15 marca 1879.

Bank Włociański w Poznaniu. Herbata chińska ostatniego sprzętu funt po 3, 4, 5 i 6 Marek, również doskonale prusze herbaciane po 2 Marki funt.

Importowany rum, arak i koniak Oliwę nicejską, świeżą, — wanilią burbońską, ocet francuski, esencją do robienia octu.

Wyskok mięsny Liebiga i dr. Papilskiego. Kwas i sok cytrynowy. Prawdliwe holenderskie kakao w oryginalnych puszkach i luzno na wagę poleca po najtańszych cenach (1410) R. Barcikowski. Poznań.

Przepyszne bukiety balowe jako i bukiety Mierzwińskiego poleca W. KWIATKOWSKI, zakład ogrodniczy. Poznań, Wilhelmski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnej) i na Górnej Wildzie nr. 31.

Ogłoszenie przedpłaty. 85 fen.

za 1 egzemplarz fr. dzieła: Wykład Ofiary Mszy św. Marcina z Kochem Kapucyna, wydanie III. (323) Przepłatę przyjmujemy do 1 lutego 1886, czyli do ukończenia druku, poczem cena podwyższoną będzie. Na 10 egz. jeden w dodatku. Straż św. Wojciecha w Gnieźnie. Ks. dr. Łukowski.

Obiady w abonamencie à 1 m. poleca (1354) Restauracya „Monopol“ St. Fiksiński.

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty czystość powietrza w pokojach. Przy stosunkowo rzadkim odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszczeniach miesamata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczną i przyjemną środek z znakomitym zapachem tj. Radlaucera esencya jodłowa (Confereur Geist) z Czerwonaj apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycznego prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Giehl w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radcy zdrowia dr. Niemyera najstosowniejszą jest do odświeżania i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczniej rozlewa się Radlaucera esencya jodłowa płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mkr., rozpylacz 2 marki. (732)

Ustawiania projektów, kosztorysów s atycznych obliczeń etc. do robót w zakresie architektury, budownictwa miejskiego i wiejskiego wchozących, również nadzoru nad ich wykonaniem podejmuje się Jan Rakowicz, rządowy budowniczy (1375) w Pzonaniu. W. Garbary 45, 1 p.

Fortepian (1426) w dobrym stanie (krótkie skrzydło) fabryki Irmlera dla braku miejsca jest tanio do nabycia u organisty przy kościele śgo Marcina w miejscu.

Potrzebna Nauczycielka egzaminowana, niemuzykalna, świeżo z seminarjum wyszła (1435) R. M. Koczorowski, Podgórna 7.

Śty Marcin 69 5 pomieszkau po 5 pokoi od 1 kwietnia resp. za- raz do wynajęcia. (1402) Leśniczy Polak, żonaty, obecnie w miejscu, z patentem król. nadleśniczego i od swych chlebodawców jak najlepiej polecony, mając pod swym zarządem budowlę, cegielnię i rybolówstwo, poszukuje w r. b. innęj posady. O oferty uprasza pod adr. St. R. 40 poste rest. Poznań. (1422) Organista młody, kawaler, biegły w swym zawodzie, mogący się wykazać dobrmi świadectwami, poszukuje zaraz lub później posady w mieście lub na prowincyi. Oferty uprasza się adresować do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego sub T. B. 1445.